

<http://poznan.wyborcza.pl/poznan/7,89336,25213375,prof-cellary-sprawdza-ile-zarabiasz-a-potem-sprzedadza-ci.html>

Wojciech Cellary

2019-09-20

Nowe zasady płatności elektronicznych

Od kilku dni gorącym tematem we wszystkich bankach w całej Unii Europejskiej jest nowy sposób logowania się do serwisów e-bankowości wynikający z wejścia w życie dyrektywy PSD2. Generalnie, ten nowy sposób logowania jest trudniejszy, a więc bardziej uciążliwy, ale za to jest bezpieczniejszy. Teraz, po zmianie, aby zalogować się w banku na nasze konto, musimy coś wiedzieć – login i hasło – i musimy coś mieć – telefon komórkowy, na który jest przesyłane hasło jednorazowe. Także co którąś niskokwotową płatność kartą bezstykową będziemy musieli potwierdzać pinem. Ma to na celu uniemożliwienie złodziejowi, który ukradnie nam kartę, chodzenie od sklepu do sklepu i kupowanie w każdym coś do 50 zł, aż do wyczerpania środków na naszej karcie. Kampania informacyjna banków jest bardzo ważna, bo w Polsce mamy aktualnie 17 milionów aktywnych użytkowników e-bankowości.

Jednak znaczenie dyrektywy PSD2 jest znacznie głębsze. Daje ona bowiem szerokie możliwości realizacji płatności podmiotom niebankowym, a więc z jednej strony wielkim graczom informatycznym, takim jak Google czy Apple, a z drugiej strony fintechom, czyli małym, innowacyjnym firmom informatycznym specjalizującym się w różnych zastosowaniach w sektorze finansowym. Dyrektywa PSD2 zmusza banki do współpracy z tymi podmiotami niebankowymi. Będą one teraz mogły uzyskać dostęp do wrażliwych danych o klientach banków, na przykład do historii ich płatności. Historia płatności to kopalnia wiedzy o człowieku. Jeśli bowiem wiadomo, na co ktoś przeznaczał swoje pieniądze w przeszłości, to łatwo przewidzieć, na co będzie je przeznaczał w przyszłości, bo ludzie nie zmieniają z dnia na dzień swoich przyzwyczajzeń. Wiedząc to, można bardzo trafnie proponować mu konkretne produkty i usługi, niekoniecznie najlepsze dla klienta, ale dające największy zysk platformie prezentującej reklamy. Oczywiście taki niebankowy podmiot uzyska dostęp do naszej historii płatności tylko za naszą zgodą. Tu jednak pojawia się niebezpieczeństwo wyłudzenia naszej zgody. To jest tak jak z usługami przez telefon – „jeśli nie wyrażacie Państwo zgody na nagrywanie, to proszę rozłączyć się”, czyli mówiąc wprost – jak nie zrezygnujecie Państwo z części swojej prywatności, to nie zostaniecie obsłużeni. Klienci będą teraz pod presją wyrażenia zgody na dostęp fintechów do wrażliwych danych bankowych, w zamian za innowacyjne, atrakcyjne usługi. Wyobraźmy sobie taki scenariusz. Jakaś znana piosenkarka, idolka nastolatek, występuje na scenie, a jej występ jest transmitowany przez internet w aplikacji strumieniowej. Fanka ogląda ten występ na swoim smartfonie i oprócz zachwytów nad jej śpiewem dostrzega też jej buty. Muszę takie buty mieć! Najeżdża kursorem na but

występującej piosenkarki, klika, pojawia się lista rozmiarów butów, klika na swój rozmiar, pojawia się przycisk – zapłać przez fintech – klika i buty kupione. Wszystko to się dzieje bez przerywania oglądania występu. Gdyby chciała zapłacić przez bank, to pojawiłaby się jej osobna strona logowania, na której musiałaby podać login i hasło, a potem jednorazowy kod wysłany sms-em – straciłaby pół występu, a co gorsza – mogłaby się rozmyśleć. Innowacyjny fintech zanim poda cenę butów może jednak przetworzyć historię płatności fanki i sprawdzić stan jej konta – za jej uprzednią zgodą, świadomą lub wyłudzoną. Na tej podstawie może ustalić cenę za buty tylko dla niej – najwyższą, jaką będzie skłonna zapłacić. Dlatego chrońmy naszą prywatność i nie oddawajmy jej nieznanym firmom za byle usługę, bo to może się na nas zemścić.